r. 1788 Przestrogi względem okoliczności tyczących się podatkowania.

1. Przestrogi względem podatkowania 1788

2. List szlachcica do braci na Sejmiki Elekcyjne Generalnego

3. Narodzie potrzeba co z niej będzie 1791

PRZESTROGI

WZGLĘDEM OKOLICZNOSCI

TYCZĄCYCH SIĘ

PODATKOWANIA.

W WARSZAWIE

u P. Dufour Konſ: Nadw: Druk: J. K. Mci
i Rzpltey, Dyrek: Druk: Korp: Kad:

M. DCC. LXXXVIII.

PRZESTROGI

WZGLĘDEM

PODATKOWANIA.

JAk względem każdego piſma, tak i ninieyſzego, ta ſłuży przeſtroga, iż kto albo zbytnie do ſwego będąc przywiązany zdania, albo przeſądem, niechęcią, lub przychylnością ku iedney zaięty ſtronie, ſądzi o rzeczach, tego rzadko i naymocnieyſze przekonaią dowody. Niezwykł ſię bowiem takowy zaſtanawiać nad tym, co ſię z

iego niezgadza myślą, lub uprzedzeniem. Wſzakże w materyach politycznych tyczących ſię Oyczyzny, kto ſzczerze i ſkutecznie o ſpoſobach iey chce zaradzać, ten odrzuciwſzy wſzelkie uprzedzenia, dobre każdego myśli z cierpliwą bezſtronnością przyimuie, i rozbiera. W takim więc przygotowaniu następuiące uwagi czytaiący, znaydzie czym ſię obiaśni, a ku prawdzie i wynalezieniu nayprzyzwoitſzych ſrzodkòw przychyli.

Ze trzeba należytego beſpieczeńſtwa w domu, doſtatecznego na wſzelkie przypadki obwarowania granic Kraiu, nikt temu, chyba nayupartſzy przeczyć nie może. Tego zaś, że bez pewney woyſka liczby dokazać niepodobna, wypada też konieczna potrzeba iego u nas, według ſpoſobności pomnoże-

nia, a tym ſamym ſtałego na niego Funduſzu obmyślenia, nie tylko dla opatrzenia na zawſze dla niego odzieży i ſtrawy, ale też na rozmaite inne potrzeby tak w czaſie pokoiu, iako też woyny wynikaiące. Bo inaczey takowe woyſko zamiaſt obrony i pomocy, zoſtanie nie tylko bez ſkutku w zamierzonym dla Kraiu pożytku, ale też nieznośnym uciśnieniem. Nie trzeba tego ſzukać dowodów dawnych i bliżſzych czaſów po obcych ſtronach; mamy ich bardzo wiele i świeżych w domu.

Nie byłby ten człowiekiem, żeby nie czuł pobudek od ſamego przyrodzenia wlanych, iż gdzie ſię kto urodził, gdzie wychowanie, ſwobody i zaſzczyty odebrał, niemiał też tchnąć przywiązaniem i miłością ku temu mieyſcu, zaſa-

dzaiącą śię nie na słowach, lecz na rzeczywistości przez usiłowanie o naywiększe iego dobro. Długi szereg imion takich patryotycznych Mężów, wystawuią nam przeszłe wieki; nieschodzi na takowych i w teraźnieyszym. Nieszczęśliwość tylko iest, że gdzie się niezgoda i nieiędność umysłów, lub interess własny, ta nayfatalnieyszą, a nayczęściey i naytężey skutkuiąca sprężyna, czyli to przez względy zysku, czyli przez powody ambicyi, nienawiści, lub inne tym podobne poruszenia wpląta, te nayżywsze miłości Oyczyzny tamować, i przytępiać uczucia zwykła. A niemogąc lub wstydząc się czynić otwarcie, pokrywa to różnemi pozorami, do tego rzecz przyprowadzaiąc stopnia, iż ieżeli się co nieczyni szkodliwie, to przynaymniey że

ſię nic nie czyni. Jedno i drugie, chociaż nierownie, każde iednak z ſwoiey wielce naganne ſtrony. Do przyzwoitego więc w tym poſtępowania; należy chwytać ſię takich śrzodków, ktòre ſą nayſprawiedliwſze, a uſuwać ſię od podawania tych, które innę dąwnieyſze potrzebne niſzczą układy.

W ſzczegòlności zaś przyſtępuiąc do teraźnieyſzych w czaſie naſtępuiącego Seymu okoliczności, wſzyſtkie prawie inſtrukcye zawieraią punkt o Aukcyi Woyſka, i ſą napełnione naygorliwſzemi wyrazami względem wſparcia ſłabych ſił Rzeczypoſpolitey; ſpoſoby iednak w niektòrych do funduſzu tey Aukcyi Woyſka podane, zdaią ſię bydź ſzczegòlnemi.

W razie wſpólnego Oyczyzny ratunku i obrony, wſzyſcy ſię w pro-

porcyi maiątku swego wielkiego czy małego przykładać powinni, iż kto wiele ma, trzeba żeby też dał więcey, a kto mało, mniey. Kto iest Obywatelem, kto żyie z Kraiu, czyli on iest świecki, czyli duchowny, usuwać się nie powinien, i nie może od tego, co się do powszechnego ściąga dobra, od którego i poiedyncze zawisło. Nie można mieć w tey mierze za cel garstkę iednę Obywatelów służących z pracą Oyczyźnie, aby ulżyć wszystkim innym, inaczey czyliżby to było myśleć po Obywatelsku, i iak przystoi na Rządców i Prawodawców Kraiu.

*Z*wierzchność Kraiowa ma prawo wymagania dla powszechney pomocy, przykładania się do wsparcia, ale w ścisłą miarę od wszystkich wspólnego, osobliwie w Rze-

czachpoſpolitych; nie zaś, żeby w większey liczbie Obywatele zmòwiwszy się dla ochronienia siebie, większy ciężar na naymnieyszą poniewolnie cząstkę wkładali; bo się to żadną miarą niezgadza z polityką i sprawiedliwością, ktòra bydź powinna naypierwszym gruntem i prawidłem kierowania rządowym sterem.

Jakoż widziemy od czasòw zaraz początkowych upadaiącey tey Rzeczypospolitey, mianowicie zą Wazow, gdzie już bardziey przemoc większey części nad mnieyszą, bez względu na sprawiedliwość brała gòrę, że gdy szło o iakie nowe na ratunek tego Królestwa wspomożenie i podatki, udawano się naywięcey (iak gdyby już drugich sposobów nie było) do Królewszczyzn i maiątku Duchownego.

Królewſzczyzny przedtym należące do dziedzicznie Panuiących, od tych naſtępnie albo oſobom ſzczególnym do życia, albo na czas Familiom Szlacheckim, iednym w nadgrodę dzieł woiennych, drugim dla innych zaſług udzielane były, że powoli daninami obładowane, a nareſzcie po śmierci maiących teraz oſtatnie prawo, z całym uſtanowionym dochodem ſą przeznaczone wrócić ſię nazad znowu do publicznego zkąd wyſzły Skarbu; dogadzaiąc przeto dobru Kraiu, z żadney ſtrony w tym mu ſię uſzczerbku nie czyni.

Duchownych zaś, ſług ludu względem Religii, a Urzędników Kościelnych, cale u nas niedoſtatecznie opatrzonych (wyiąwſzy małą ich liczbę) chcieć do oſtatka daninami publicznemi wyniſzczyć, ieſt

to wcale godzić na zatarcie tego ſtanu; ktoż będzie potrzebnie i należycie ich obowiązki pełnić? Czy może Kray bydź bez Ołtarza, a zatém bez przyzwoitego onego opatrzenia, i należących do niego Osob?

Będąc i Duchowni Obywatelami powinni ſię także (iak ſię iuż wyżey dotknęło) przyczyniać do ratowania Oyczyzny, ale tyle, ile wydołać mogą ich ſiły, a iaśniey mówiąc, ile pozwala możność, ſprawiedliwość, i przyzwoitość.

Pominąwſzy przeſąd, bez ogolnego obięcia rzeczy, i mniemania żadnego niemaiącego gruntu, o wielkich iakoby Duchowieńſtwa w Polſzcze doſtatkach, i dochodach, a trzymaiąc ſię rachunku Ludzi wiadomych, gdy takowe roczne z

naywyżſzych Prelatur, aż do nayniżſzych Beneficyow oboyga obrządkow z nayściśleyſzą kalkulacyą do ſiedmiu millionow Złotych Polſkich ledwo dochodzą; a z drugiey ſtrony oprocz innych wſzelkich z drugiemi wſpolnych danin, ſtan Duchowny płaci *Subſidium Charitativum* ſiedmkroć ſtotyſięcy złotych Polſkich, więc płaci tem ſamem iednym tytułem dzieſiątą część intraty. Przydawſzy zaś w Koronie znizone prowizye rownie od rękodaynych, iak wyderkaffowych kapitałow (ktore przez wielu znacznym mozołem, ołobiſtą nawet pracą, i zaſługami nabyte były) do pułczwarta od ſta (niewchodząc także w wielość tych ſamych dawniey odbieranych po ſiedm od ſta, ale tylko w miarę innych teraz ſumm ſtanu świeckiego) traci zno-

wu więcey, iak trzecią część ztąd przypaść maiącego dochodu, który gdyby przynaymniey był wyznaczony dla ſkarbu publicznego i woyſka, o którego powiękſzenie wſzyſcy ſą troſkliwi, mnieyby było tkliwości, iak tracić ſprawiedliwą ſobie należytość na użytek tylko niektòrych prywatnych, i dla wielu z nich takowych, którzy na zniſzczenie opatrzenia do ſzczętu Duchowieńſtwa, bez względu na ich oſoby, potrzeby, obowiązki, i wynikaiące w tey mierze dla Kraiu pożytki z nieuſkromioną żywością żadnem przełożeniem i przekonaniem naſtawaią. Niewſpominaiąc coraz większe uſzczuplenie z czynionych kompozyt o dzieſięciny, przez które naymniey każdemu trzecia część wartości ubywa, a te dzieſięciny teraz ſami Poſseſsoro-

wie niewiedzieć iakim prawem od osiadłych na ich gruntach wybieraią. Tudzież ustawiczne pokrzywdzenia w przechodach Zołnierskich, w furażach podług upodobaney sobie ceny nabywanych, w werbunkach, i tym podobnych uciążliwościach, iakoby Dobra i Possessye Duchowne, były własnym funduszem woyskowym.

Gdy na Seymie 1775. przyimował Stan Duchowny zbyt uciskaiący ciężar *łaskawego podatku* bo więcey w dwoynasob do czasu umorzenia długow Kraiowych powiekszony nad ten, który w Roku 1717. ofiarowany, do następuiącego tylko Seymu (iak wyraźnie sama Konstytucya opiewa) trwać maiący; już rozumiał, że to ostatni był raz ukoienia tey nienawistney bezwzględności braterskiey, i że prze-

cięż przyidzie kiedy czas wſpolnego porownania Obywatelſkiego, którego maiątek nie tylko będąc przez rozmaite Przywileie od naydawnieyſzych Dziedzicznych Xiążąt i Krolów, oraz przez naywyraźnieyſze Prawa z maiątkiem Szlacheckim porownany, i ubeśpieczony, ale i od wſzelkich danin, ſtanowiſk, i innych tem podobnych uciążliwocśi oſwobodzony, teraz, iuż przynaymniey nayciężey z nim ſię obchodząc, do równego tylko z innemi w przypadaiących wſzyſtkich potrzebach Oyczyzny ratowania miałby bydź pociągany. Oczekuie dotąd z cierpliwością lepſzego loſu, a nayſzczegulniey względem nayprędſzego doyścia ſprawiedliwości, co ieſt iego, i co mu też przez rzeczony Seym naydokładniey obmyśleć obiecano. Tego

doczekać się niemogł, a rzeczony cieżar nad innych Obywatelow, ktòry tylko miał bydź czasowy, w lat kilka dla pomnożenia Woyska ustawą Grodzieńską na zawsze przeciągniono. Możnaż ieszcze więcey myśleć o uciążeniu Duchownych, i do reszty ich odzierać? dopokiż ta nielitość ciągnąć się będzie? I czyliż się to zgadza z obowiązkiem wymierzania równey dla wszystkich słuszności?

O iak przykra rzecz Kapłanom przymuszonym z naycięższey biedy, opuściwszy swe ważne obowiązki, za małą czasem bardzo kwotę, ale dla nich nayznaczniey-szą, lub niekiedy iedyną częścią ich wyżywienia po różnych uganiać się Sądach, i ledwo tyle zyskać, ile na to stracili!

Wia-

Wiadomo że udawaiący ſię teraz za zdaniem bardziey zuchwałych, jak cechę prawdziwey nauki noſzących mędrców, twierdzą bydź Stan Duchowny nietylko cale niepożyteczny, ale nawet iakby ciężarem dla ſpołeczeńſtwa. Lecz przecięż takich wiele bydź niemoże; bo światło rozumu pokazuie, iż iąkakolwiek bądź Religia muſi mieć oſobnych ſług, i ſtróżów ſwey nauki, a tem więcey prawowierna naſza, w którey i ſami Kapłani, iako inni ludzie wymagaią wyżywienia dla ſiebie, oraz dla Kościelnych potrzeb znacznieyſzego nad innych, choć bez zbytku opatrzenia. Trzebaby bydź cale upartym, albo Cudzoziemcem w Kraiu, żeby niewiedzieć i niewidzieć oczywiście, iż większa u nas część Duchowieńſtwa, mianowicie mnieyſzego, niema do-

ftarczaiącego choć naymiernieyfzego utrzymania fię Fundufzu. Dofyć przeiechać Archidyecezyą Gnieźnieńfką, Dyecezyą Płocką, i część Poznańfkiey, żeby fię o tem przeświadczyć, w których po trzysta, czterysta złotych, niektórzy i mniey ieszcze z naywiękfzą ofzczędnością i kłopotem, wyciągnąć z fwego wyznaczenia ledwie mogą. Dla tego też żal i wftyd patrzeć na liczne obrzydliwe fpuftofzenia Kościołow, mniey dla opufzczenia iakiego Kapłanòw (bo niektórych w tym niedbałych ochraniać nie trzeba) ale dla fzczerey niemożności i niedoftatku.

A còż dopiero mówić na takich mieyfcach o Szpitalach i Szkołach Parafialnych, które iednak podług wfzyftkich powfzechnych, i Kraiowych Kościelnych uftaw, z każdą

Fałą nayściśley będąc powiązane, koniecznie utrzymywane bydźby powinny, tak dalece, że niemasz iuż teraz Kraiu rządnego, gdzieby wszędzie te ustanowione przy Kościołach Parafialnych nie były; a w naszym po haywiększey części tego iedynie dla wspomnionego niedostatku brakuie. Nietykaiąc tego, że po wielu Parafiach, gdzie ledwo się ieden Kapłan naymiernie wyżywić może, musi służyć przeszło tysiąc ludziom; gdzie gdyby nie pomoc Zakonników, nigdyby powinnościom słuchania spowiedzi, i innym Farnym obowiązkom niewystarczył.

Nigdy tam ludzi ciągle sposobnych utrzymać niepodobna, gdzie stałego niemasz przyzwoitego opatrzenia; bo kiedy kto ledwo sam naymizerniey wyżyie, zkąd będzie

miał na xiążki, na wſpomożenie uciekaiących ſię do ſiebie prawdziwie ubogich, i inne z Urzędem iego Plebańſkim powiązane wydatki? Trzeba to nawet oſobliwſzey opatrzności przypiſać, że ſię ieſzcze dość zdatne Oſoby często, i takowych nędznych Beneficyów podeymuią.

Odpowiadaią wprawdzie na to niektórzy wyſtawuiąc niby za przykład wielki niedoſtatek i ubòſtwo duchowieńſtwa obrządku Ruſkiego, z których niemało z pracy rąk właſnych ſzuka wyżywienia, gdy drudzy toż ſamo za pochop ſzydzenia i pogardy biorą. Jakoż czyli można to przywodzić na iakoweś odbicie, coby koniecznie i nayrychley poprawić i opatrzyć potrzeba? A bez czego do należytego obiaśnienia ludu w tak obſzernych i maiętnych Prowincyach ni-

gdy nie przyidzie. Będą o ciemność i proſtotę ludu uſtawiczne użalenia, i życzenia iego oświecenia: ale w ſkutku rzeczy iak ſą teraz, tak będą zoſtawać muſiały, ieżeli Ręka kieruiąca ſłuſzności ſzalą wkładaniem nowych i nieznośnych ciężarów uciśnie ieſzcze bardziey ich Nauczycielòw. Bo czyliż może kto dwòm Panom dobrze ſłużyć, i mnogie obowiązki w niepogodzonych z ſobą roztargnieniach należycie wypełniać? Przykładać ręce do pługu i łopaty, lub bawić ſię handlem i rzemiosłem dla utrzymania ſiebie i Kościoła, a razem pilnować Ołtarza i Ambony dla ſprawowania świętości Religii i nauczania ludu. Rzecz prawdziwa, że niektòre Beneficya, (iak ſię iuż namieniło) upadaią przez niedozor i niegoſpodarſtwo Rządz-

ców, co ieſt arcy naganna; ale też znowu z drugiey ſtrony trzeba uważyć, iż trudno ieſt połączyć w jedney Oſobie, żeby Kapłan był cnotliwy, oświecony, umieiętny, względem wſzyſtkich ſwych powinności (co naypierwey, i nayſzczególniey w nim uważano bydź ma) i żeby był razem dobry rolnik i ekonomiſta. Są to wprawdzie przymioty w Kapłanie, a ieſzcze więcey w Plebanie wielce potrzebne. Ale po ludzku rzeczy biorąc, niepodobna tego po wſzyſtkich wyciągać, a tem mniey takich zawſze znaleść, kiedy ieſzcze ten wybor nie od ſamych naywyżſzych Dyecezalnych Paſterzów, ale od Kollatorów zależy. Biią w oczy kilka Biſkupſtw z trzynaſtu z obrządku Łacińſkiego, a z Ruſkiego ze trzy, oraz i kilkanaście Opactw,

które znacznieyſze poſiadaią dochody, gdy z nich kilka bez podſycenia temiż ſamemi Opactwami, i możnieyſzemi Beneficyami zoſtawać nie mogą, podług przyznania Konſtytucyi 1633. Vol: 3. fol: 799.

A to ſię z pamięci ſpuſzcza, że ci drudzy maiętnieyſi Prałaci nie tylko Oyczyźnie na funkcyach Publicznych ſłużą, obſzernym Dyecezyom i Kościołom, oraz podupadłym Funduſzom, ile można w potrzebie wſparcie dawać obowiązani: mówi ſię zaś *ile można*, bo gdyby na wſzyſtko mieli iakby życzyli rozdzielać i ratować, nietylkoby z ich dochodów dla nich i tyſiąca niezoſtało, ale gdyby i trzy razy tyle mieli iak maią, wyſtarczyćby nie mogli.

Przydać i to, że rzeczone intraty nie tylko przez podział i

ścieśnienie granic Kraiu znacznie ſie ſkurczyły, ale też że poſpolicie u nas za naymnieyſzą rewolucyą (którą prawie w kilkanaście lat nieuchybia) wielce ſię i czaſem przeſzło do połowy zmnieyſzać zwykły, czego łatwo i iaśnie dowieść z pozoſtałych Regeſtrów, które ſię po Archiwach rzeczonych Biſkupſtw, Opactw, i Prelatur znayduią.

Lecz na to wſzyſtko uwagi żadney niemaſz u tych, którzy ſię na Proiekta ſilą, żeby maiętnieyſzym Duchownym prawie wſzyſtko odebrać, a koniecznie potrzebuiącym nic niedać. Tak iak Proiekt pod tytułem: *Zgoda i Niezgoda*, podaie śrzodek, żeby wſzyſtkie Dzieſięciny na woyſko obrocić przez Licytacyą coroczną po Woiewodztwach, nawet nie po Goſpodarſku

dla Skarbu Publicznego w mieſiącu Lutym, kiedy o oziminach nikt wiedzieć nie może, iakie będą, a tym mniey o iarzynie, do ktòrey w ten czas ieſzcze poſpolicie zboże na naſienie w ſtodole; iakaby zaś z tego przy naywiękſzym zamieſzaniu była korzyść, Autor tey myśli iak niemogł, tak i niewſzedł w żadną kalkulacyą; nic ſię o to podobno nie troſzcząc, wieleby ſię przez to Dobru Publicznemu dogodziło, byle tylko naypewniey ſobie. Ani zaſtanawiaiąc ſię nad tym, wieleby przez to Kościoły nayſzczegòlniey Parafialne traciły; tak dalece, żeby za iednym piora pociągnieniem takiego niebacznego Prawa, odebranoby im wſzyſtko prawie po niektòrych mieyſcach, a po drugich naywiękſza część ich wyżywienia i utrzymania, nie wi-

dząc nigdy ſpoſobu aby ſię zkądinąd mogła kiedy, lubo w słowach oświadczona, ale pewnie tylko dla łudzącey nadziei i czyieyſiś imaginacyi planta uſkutecznić, w przyczynieniu im do dwóch tyſięcy roczney intraty. Na coby kilkunaſtu millionów nowego dochodu co rok potrzeba, a które lepiey wynaleść w proporcyi każdego majątku na Woyſko, a zoſtawić Duchowieńſtwo przynaymniey przy tym co ma; iak odbieraiąc mu pewne opatrzenie, nowe podług tego iak nieſie przyſłowie *gruſzki na wierzbie* okazywać.

Jak zaś mylne ſą w takowych okolicznościach i Proiektach naſze kalkulacye, pokazuią to iaśnie uchybione, a ſpodziewane liczne milliony z podymnego, i uſzczuplone rzeczywiſte nawet z Dobr po-Jezuickich dochody.

Równie mniey przezorny, a ieſzcze mniey ſprawiedliwy ieſt podawany podatkowania ſpoſob przez porownanie Dobr Duchownych z Królewſzczyznami, aby iak z tych tak i z tamtych dano kwarty, lub i połowę nawet intraty. Lecz czyliż można daleko ſię zapomnieć i zapuſzczać? bo czyli ſię uważać będzie na iſtotę uſtanowienia iednych i drugich Dobr, czyli na cel i koniec, lub na obowiązki z nich wypadaiące, układ iednych podług drugich bez naywiękſzego, i zgruntu rzeczy pomieſzania i nieſprawiedliwości czyniony bydź niemoże. Pierwſze bowiem ſą dane, albo z ſamey ſzczodrobliwości Panuiących, albo w nadgrodę na czas iaki. Drugie z włożeniem na każdego rozmaitych i naypoſpoliciey nie lękkich powinności. Tudzież

iż względem ustanowienia pierwszych sama władza świecka wchodziła, do drugich trzeba koniecznie podług ustaw powszechnych Kościoła, Kraiowey i Kościelney władzy. A zatym przyzwoicie i porządnie rzeczy czyniąc, iaką się władzą co skoiarza, taką się ma i odrabiać. A tym mniey według upodobania i szczegòlnych powodów dogodzenia sobie, a co naygorsza, gwałtownie i podług wszelkiey słuszności bezwzględnie.

Tak bowiem postępuiąc przyczynilibyśmy ludzi Woyskowych na obronę Kraiu, ale znieślibyśmy sług Ołtarza i Kościoła dla posług Religii, nauki i oświecenia ludu koniecznie potrzebnych; ktòrzy także służą wspòł-Obywatelom z nadweręženiem zdrowia, a to pod obowiązkiem sumnienia z nayocze-

wiſtſzym niebeſpieczeńſtwem życia w nayburźliwſzych Kraiu czaſąch i w nayzaraźliwſzych chorobach; a których w miarę tey, która teraz ieſt ludności w Kraiu, bardzo ieſt wielki niedoſtatek, iżby ich ſamych liczbę i opatrzenie dla nich powiękſzyć potrzeba (iak ſię dotąd przez względy ſprawiedliwe ſpodziewać należało) a nie umnieyſzać i cale znoſić, o co naybardziey teraz zdaią ſię uſiłować. Doſyć będzie przywieść naprzykład iednę u nas z nayobſzernieyſzych Dyecezyi, która liczy potrzebuiących nauki i adminiſtrowania Sakramentów Duſz około ſześciukroć ſto tyſięcy, a Kapłanów iakieykolwiek bądź doſtoyności Swieckich i Zakonnych około tyſiąc czteryſta. Łatwy więc rachunek, że na każdego z tych Swieckich i Za-

konnych Kapłanów, przypadłoby więcey iak czterysta Dusz, do mienia nad niemi starania, gdyby nawet na każdego z nich równie podzielone były. A cóż dopiero mówić, wyiąwszy wielu innemi równie użytecznemi w Kościelnych posługach obowiązkami zatrudnionych, oraz starych spracowanych, chorych i kaleków. Czyliż więc, choćby z naywiększym wysileniem się zadosyć uczynić można, nie tylko żeby nauczać w Kościele i administrować żądaiącym Sakramenta; ale dla większego oświecenia wyieżdżać w upatrzonych czasach po Wsiach, nawiedzać chorych, zaradzać ile można o każdym gatunku nędznych; gdy ieszcze większa część naybiednieyszych Plebanów, bardziey musi w swym mizernym gospodarstwie kło-

pòtać ſię, żeby mieli czym ſwe życie utrzymać, iak ubogi kmiotek, ktòrego przecięż Pan dla właſnego nawet intereſſu i utrzymania na gruncie wſpiera i podpomaga; kiedy o Duchownych, choć naypotrzebnieyſzych teraz mało kto myśli, chyba żeby im ieſzcze i to co poſiadaią przez różne ſpoſoby odiąć.

Ale powiedzą niektòrzy, że w tych Proiektach większego na Duchownych nakładu nie tak ieſt w obiekcie niżſze Duchowieńſtwo, iak ſzczegòlnie wyżſze, to ieſt Biſkupi, Opaci, i inni z opatrzeńſzych Prałatòw, iako według ich zepſutey Filozoficzney teraźnieyſzego wieku polityki, mniey ieſzcze potrzebnych nad innych Duchownych, a poſiadaiących znaczne (w ich zaś uroieniu ſetnie powiękſzone)

dochody. Nie wchodząc na odbicie, ani w dowody iakie i obiaśnienia z praw Kościelnych i Kraiowych, dosyć będzie dla daiących się prawdą przekonywać, lub nieuprzedzonych temi fałszywemi zdaniami powiedzieć: iż każde iakiekolwiek małe, bądź wielkie społeczeństwo i zgromadzenie do kierowania sobą musi mieć iakich zwierzchników wyższych i niższych, którzy bez opatrzenia zostawać nie mogą, a te większe iedni nad drugich podług swych właściwych stopniów sprawiedliwie wyznaczone maią. Tym szczegòlniey takowa Hierarchia w prawowiernym Kościele zachowana bydź powinnna; względem ktòrego im są ważnieysze przedmioty i powinności, tym więcey dobrze urządzoney pilności i straży potrzeba.

Jakoż żadney prawie nieznaleść Religii, w ktòreyby podobnego niebyło porządku. We wſzyſtkich Chrześciańſkich Pańſtwach, różniących ſię nawet panuiącą Religią od naſzego, maią nie tylko między ſwym mnieyſzym Duchowieńſtwem łóżne ſtopnie, ale i względem wyżſzego pod rożnemi imionami, według zwyczaiu rożnych Kraiów ſzczególnieyſzych Urzędnikòw i Zwierzchności, iako tò Biſkupów w Anglii i Szwecyi, Oſnabryiſkiego w Niemczech znacznie opatrzonych; Superintendentòw, Konſyſtorze, Synody i inne Departamenta Duchowne złożone, i utrzymywane z oſób pilnuiących tego tylko gatunku ſpraw, i powiązanych z niemi okoliczności. Nie znieśli nawet ani w czaſie rewolucyi, i tak nazwanych Reform ze ſzczętem

wſzyſtkich Kapituł i Prelatur, iako to Kaminſkiey, Magdeburſkiey, Mindenſkiey i rożnych innych, uznawaiąc i żałuiąc wielce tego, że dla zapędów, rożnych pobudek utracił ſtan Szlachecki przez znieſienie drugich, ſpoſoby wſparcia potrzebnych i zaſłużonych w Kraiu Familii; ku ktoremu końcowi nawet i Rzeczpoſpolita nowe kommanderye Maltańſkie uſtanowiła.

Poſtępuią drudzy daley w zarzutach, iakoby Duchowni włożone na ſiebie daniny nie ſami znoſili, ale ich Poddani. Pominąwſzy zniżone, o ktorych ſię iuż wyżey wyraziło prowizye, z uſzczerbkiem poſpolicie znacznym uczynione kompozyty o dzieſięciny, ktore też naywidoczniey, i oſobiście ſamych Duchownych ciężą. Ale nawet co do *Subſidium Charitativum*

mylnie ci twierdzą. którzy mòwią, iakoby ſię i ſami Poſſeſſorowie Duchowni z ſwych dochodów nic do tego nieprzykładali. A potem gdyby i tak było ſama Konſtytucya R. 1775. dała poznać, że myśl iey nawet nie była od tego, kiedy dokładnie wyraziła przyłożenie ſię do tey ſkładki, przez tych którzy poddanych maią. Lubo gdyby ſię to prawidło miało było zachować z naywiękſzą nieproporcyą i nieſluſznością; ci ktòrych funduſze znacznieyſzych Prelatur i Beneficyòw bez żadnego poddanego na ſamych dzieſięcinach uſtanowione, miałyby bydź uwolnione, kiedy z nayubożſzych innych Beneficyów maiących do ſwego funduſzu należących po iednemu lub po dwòch poddanych, miał ſię był każdy z tych do łaſkawego przykładać podatku.

Komu się tylko trafiło czytać Przywileia i nadania czyli Erekcye Wsiów Duchownych nayiaśniey widział, iż ich poddani większemi nad innych wolnościami obdarzeni, i w proporcyi wielości i wartości posiadanych gruntów, daleko mniey od drugich daiący, z warunkiem iednak, iż wszelkie publiczne ustanowić się maiące podatki i ciężary podeymować i wypłacać będą powinni. Co się dotąd wszędzie, nie tylko u nas, ale i w innych Państwach dzieie. A naydokładniey to widzieć w polubownych nawet Emsiteutycznych Kontraktach, iż się to bez gwałtu, i żadnego ukrzywdzenia staie. Ale poydźmy w rozwagę tego ieszcze daley. Albo podatek od Duchownych, a nayszczególniey ten łaskawy iest wyznaczony na iakąś ich karę, albo

tylko na wſpólne przyłożenie ſię dla wſparcia Kraiu; pierwſze nikt nie może przyznać; lubo w takim razie zwalać ciężary oſobiſte na drugich, byłoby nader wielką nieprzyzwoitością. Ale kiedy ſię to dzieie na ratunek Rzeczypoſpolitey, i nawet podług ſpoſobu z nayſtarſzych układòw i zwyczaiów, a to z wielu pierwiaſtkowych nawet Erekcyi Wſiow, i maiętności Duchownych, a zatym bez niczyiey krzywdy; co ſzkodzi Zwierzchności Kraiowey, a bardziey Stanowi Szlacheckiemu, zkąd, i iakiemi ſrzodkami Duchowne ſię Poſſeſſye z ſwych danin uiſzczaią, byleby nie z uciążeniem, aż do Emigracyi poddanych w inne Kraie wypadały; czego nikt pewnie nie powie, a tym mniey niedowiedzie. I owſzem politykąby nawet dla

własnego interessu Stanu Szlacheckiego było; aby poddani uprzykrzywszy sobie mieszkanie w Dobrach Duchownych, przenosili się do włości Swieckich, i zostawiwszy spustoszone, które teraz wszędzie w miarę Swieckich, daleko są osiadłeysze Possessye, napełniali potym nieludne dotąd Stanu Szlacheckiego; do czego iednak, iak z wszystkich okoliczności miarkować i podobieństwa niemasz; nawet ofiarowane przeszłe *Donum Gratuitum*. Roku 1717. pod tytułem *Hyberny* od mieszkańców Miast i Wsiów Duchownych wybierane było, nikogo zaś to na tenczas nieraziło, i nikt za nieprzyzwoitość nie poczytał. A zatym ta cała teraz gorliwość nie zdaie się z innego powodu wypadać, iak tylko z wielkiey Stanu Swieckiego

ku Duchownemu niechęci, i zazdrości, lub zupełney pogardy.

Jeżeli dowody z przykładów ſą nad inne bardziey przekonywaiące, nayoczewiſtſze mamy w tey mierze z innych Katolickich Państw, a niektòrych nawet rożney od nas Religii; w ktòrych iednych Duchowni więcey nad drugich Obywatelòw z Dòbr ſwoich nieopłacaią, a w drugich daleko mniey. Nic częſtſzego, iak ſłyſzeć przywodzenie *Doni Gratuiti* Duchowieństwa Francuzkiego, ale razem wielkie o tym milczenie, że toż Duchowieństwo do żadnych innych publicznych więcey danin z Dòbr, i od ludzi ſwoich w nich oſiadłych nie ieſt obowiązane, i które na nich nierząd Kraiowy, ale oni ſami na ſiebie wkładaią, nie płacąc w proporcyi dochodòw ſwoich, tylko dwudzie-

ſtą część; iako ſię okazuie z Taryff a w ſzczególności R. 1756. podług ktòrey, każdego Beneficyi, ieſt wymieniona intrata, gdzie z całey maſſy dochodòw rocznych obrachowanych do 120. Millionòw Liwrów, (a gdzie iako i w innych Kraiach o Kościołach Parafialnych, ani o ich żadnych potrzebach, oraz i budynkach Plebani niemyślą, tylko ſami Parafianie) ſześć milionòw *Doni Gratuiti* uchwalono. Gdy w Polſzcze oprócz innych iuż wyrażonych, więcey nad drugich Obywatelòw podeymowanych opłat, ſamym tylko tytułem łaſkawego podatku dzieſiątą część oddaią.

Dziwna rzecz, że u nas na Duchownych i ich maiątek z natężeniem naſtawaią, gdzieby przez politykę, i właſny intereſs Stan Swiecki, a w ſzczegòlności Szlachecki

nayuſilniey obſtawać, i ochraniać ich powinien; z których naywięcey dobroczynności doświadcza, nie tylko po śmierci ich biorąc, ale i za życia ſpowicie korzyſtaiąc. Bo ledwo ieſt który z Duchownych, mianowicie Swieckich, coby w miarę ſwey ſpoſobności, albo przez łożenie na edukacyą, albo przez inne rozmaite ſpoſoby krewnych, lub zaſłużonych podupadłe familie znacznie niewſpomagał, a często i niewzbogacał. Pominąwſzy, że gdy w ten ſtan wſtępuie, naypoſpoliciey części ſwe, z Domu należącego ſię opatrzenia, naybliżſzym ſwym uſtępuie. A ieźli głębiey w tę rzecz, i w względzie nawet publicznych przyſług, wniść zechcemy, uyrzemy, iak wiele od nich ieſt poczynionych wielce użytecznych fundacyi, iako to: Ko-

ściołów, Szpitalów, Szkół publicznych, a przy nich Alumnatów, Burſów, ozdobnych w Kraiu gmachów, zakładania Fabryk, i innych tym podobnych rozmaitych nakładów, z oſzczędzonych od własnych potrzeb, a z hoynością na dobro publiczne łożonych intrat. Nie brakowało nigdy na takowych w ſtanie Duchownym chwalebnych gorliwością o dobro publiczne mężach, nawet za bardzo bliſkich czaſów, i dni naſzych niewſpominaiąc innych, w ſamych dwóch bliſko zeſzłym, i teraźnieyſzym Prymaſach, oraz w dwóch oſtatnich Biſkupach Krakowſkich Załuſkim i Sołtyku. Nawet niektóre oſoby z ſamey Kapituły Katedralney Krakowſkiey w kilku teraz latach na Szpitale, i inne różne pożyteczne układy, porządki,

i wygody miasta, ze dwakroć sto tysięcy wydały. Po innych także Dyecezyach Kapłani, którzy nie mogąc znaleść sposobu innego podupadłych Parafii zaratowania, niedawno wsie dziedziczne przedawszy, na to obrócili. Pewny w iedney Katedrze Prałat, który teraz oprócz swey Prelatury nic więcey nieposiadaiąc, przeszło trzydzieści tysięcy Złotych przed kilką lat na szpital oddał. A czyliż to iest bydź nieużytecznym i w powszechności dobru Kraiowemu, i w szczególności wspòł - Obywatełom? A to z maiątku według ogólney kalkulacyi, i mnogości koniecznych potrzeb cale miernego, ktòry gdyby Zwierzchność Rządowa (o tym wszystkim zapomniawszy) chciała albo cały dochòd,

albo ieſzcze onego część na Woyſko obrócić, znioſłaby wprawdzie cale i zniſzczyła Duchowieńſtwo; ale czyliby przez to pomnażaiąc kilka tyſięcy Woyſka przyſzła Rzeczpoſpolita do takiego ſtanu, iaki iey ieſt potrzebny; niech każdy prawdę kochaiący, i nie ſobie tylko chcący ſolgować, o tym ſądzi. Wiadomo ieſt, że mogą bydź takie przypadki, gdzie w oſtatniey toni, bez uwagi na możność, i powinność ratowania iedney części Obywatelòw, druga wſzyſtko czyni, iak wiele razy to zrobiło Duchowieńſtwo, pożyczaiąc znaczne, a częſto nieodbierane ſummy, i ſrebra, mianowicie za Panowania Familii Jagiellońſkiey; ale roſtropnie i ſprawiedliwie nigdy nie można dla tego uſzczu-

płać, lub znaſzać naypotrzebnieyſzych na ciągłe czaſy Funduſzòw. Boby to także wypadło na dawne przyſłowie: *obedrzeć Kościół, żeby przykryć dzwonnicę.*

Jeſt Oyczyzna naſza w wielkich potrzebach, ale takich, gdzie o Niey wſzyſcy myśleć i zaradzać powinni. Nie zaś aby ſamym maiątkiem Duchownych, maiątek Swiecki bronić, ocalać, i ubeſpieczać, i aby uſtanawiaiąc z iedney ſtrony wſparcie dla iey obrony, nie pogrążać iey z drugiey, przez ujęcie iey ſpoſobòw do utrzymania ſług Kościoła dla ſprawowania świątości Religii, czyſtości iey nauk i obyczaiów ſtrzeżenia, i dla obiaśnienia ludu, a zatym czynienia naylepſzemi Obywatelami iey mieſzkańców. Kto inaczey mniema,

albo udaie, że tak rozumie, nie ieſt prawdziwie dobrym Patryotą, a tym mniey zdatnym względem przyzwoitego obmyślania o iey potrzebach Radcą.